

Polska potrzebuje cywilizacyjnej wizji rozwoju

20 I 2021



BRUNON BARTKIEWICZ

Prezes Zarządu, ING Bank Śląski

Największy kryzys, jaki dotyka dziś Polski nie jest związany z pandemią koronawirusa, lecz z brakiem uspołnionej, społecznie akceptowanej wizji rozwoju. Na czym chcemy budować konkurencyjność naszej gospodarki? Jakie technologie chcemy rozwijać? W jaki sposób chcemy stawiać czoła wyzwaniom klimatycznym? Jak wprząc w ten proces energetykę? Odpowiedź na te pytania nie jest łatwa, ale będzie wręcz niemożliwa, gdy do wyzwań przyszłości będziemy przykładali dotychczasowe modele biznesowe, uwzględniające tylko te aspekty, które da się wyrazić w formie pieniężnej, a pomijające kwestie klimatyczno-środowiskowe.

Brunon Bartkiewicz mówił o tym podczas XV Kongresu Obywatelskiego – wystąpienie można obejrzeć [tutaj](#).

Żyjemy dziś w świecie, w którym ludzkość decyduje o wszystkim. Natura, która przez wieki była na pierwszym miejscu, dawno została już przez ludzi „podbita” i jest w pełni poddana naszym działaniom. W związku z tym tylko my, ludzie, odpowiadamy całkowicie za to, w jakim świecie będziemy żyli.

Trzy kluczowe strumienie

Współcześnie mamy do czynienia z trzema ogromnymi strumieniami, które kształtują nasze życie na każdym szczeblu – są to: klimat, technologie oraz administracja. Wyzwania z nimi związane dotyczą wszystkich krajów, podmiotów oraz jednostek.

W kontekście klimatu kluczowe jest to, że przez całe dekady funkcjonowaliśmy w modelu rozwoju kapitalizmu opartym na wzroście nieuwzględniającym opłacalności innych aspektów niż te, które dają się wyrazić w formie pieniężnej. Pomijaliśmy więc wycenę dóbr takich, jak: środowisko, kooperacja, długofalowość. Obecnie znaleźliśmy się w momencie, w którym wszelkie modele ekonomiczne oparte na tych, nazwijmy to, tradycyjnych założeniach, natrafiły na wszelkie możliwe bariery – zasobowe, myśleniowe etc. Mimo to – nadal staramy się w Polsce nimi posługiwać, przemy do nich. Zmiany klimatu, degradacja środowiska oraz

wszelkie inne problemy będące następstwem działalności człowieka, z jakimi dziś się borykamy, wynikają z faktu, że mamy źle zbudowany *mindset*, jeśli chodzi o budowę modeli ekonomicznych i nadal żyjemy kosztem kolejnych pokoleń.

“ **Zmiany klimatu, degradacja środowiska oraz wszelkie inne problemy będące następstwem działalności człowieka, z jakimi dziś się borykamy, wynikają z faktu, że mamy źle zbudowany *mindset*, jeśli chodzi o budowę modeli ekonomicznych i nadal żyjemy kosztem kolejnych pokoleń.**

W obszarze technologii mamy dziś z kolei do czynienia z dynamicznym wzrostem, otwierającym ogromny potencjał dotyczący rozwiązywania problemów, z jakimi przyszło nam żyć. Drugą stroną medalu jest jednak fakt, że w życiu społeczno-gospodarczym istnieje naturalna tendencja dotycząca tego, że każda duża fala technologiczna prowadzi do zwiększonej koncentracji. Niestety, pojawienie się nowych technologii nie jest równoznaczne ze wzrostem przedsiębiorczości. Przeciwnie – generują one ogromny wzrost koncentracji zarówno kapitału, jak i wiedzy. Nie widać w tym momencie perspektyw, by polskie organizacje miały szansę na partycypowanie w tej koncentracji.

Mamy też wreszcie administrację, która nie powinna być jedynie reaktywna w stosunku do strumieni klimatu i technologii, ale sama w sobie kreować nowe rozwiązania. Z tym również na polskim podwórku mamy problem.

Mając to wszystko na uwadze nie mam wątpliwości, że – nawiązując do teorii stworzonej przez amerykańskich wojskowych – żyjemy w świecie VUCA: zmiennym (*volatility*), niepewnym (*uncertainty*), złożonym (*complexity*) i niejednoznacznym (*ambiguity*). Wcześniejsze, obowiązujące przez całą II połowę XX wieku podejście myśleniowe nie jest już aktualne – posługując się jego metodami i działaniami nie rozwiążemy problemów, jakie się dziś przed nami piętrzą. Natomiast w ramach geopolitycznej konkurencji – rozwiążą je inni.

VUCA odpowiedzią na VUCA?

Jaka powinna być zatem odpowiedź z naszej strony? Kluczowe jest moim zdaniem uświadomienie sobie, że jesteśmy w krytycznej sytuacji. Polska nie znajduje się dziś bowiem w kryzysie pandemii, a w cywilizacyjnym kryzysie braku przesądzenia kluczowych spraw. Na czym ma się opierać konkurencyjność naszej gospodarki? Jak stawić czoła wyzwaniom

klimatycznym? Jakie technologie rozwijać? Jak na nowo zorganizować system energetyczny? Czas na podjęcie wiążących, fundamentalnych decyzji dotyczących m.in. tych obszarów tak naprawdę już minął. Musimy się skupić na wyjściu z tego pata. Jak tego jednak dokonać?

“ **Kluczowe jest uświadomienie sobie, że jesteśmy w krytycznej sytuacji. Polska nie znajduje się dziś bowiem w kryzysie pandemii, a w cywilizacyjnym kryzysie braku przesądzenia kluczowych spraw.**

Wierzę, że na VUCA powinniśmy odpowiedzieć inną VUCA – wizją (*vision*), jednością (*unity*), komunikacją (*communication*) oraz ambicją (*ambition*). W tym kontekście szczególna odpowiedzialność leży po stronie rządowej, reprezentującej w założeniu interes nas wszystkich. To władze państwowe powinny decydować, jak podchodzimy do modeli ekonomicznych, jakie jest nasze podejście wobec wyzwań klimatycznych, środowiskowych, na co stawiamy w obszarze technologii, jakie rozwiązania technologiczne rozwijamy, a jakie sprowadzamy, budując naszą konkurencyjność etc.

Zmierzam do tego, że trudno będzie dalej funkcjonować na gospodarczej mapie świata bez posiadania uspołnionej wizji rozwoju, a zatem – bez ustalenia priorytetów. Moim zdaniem powinny być wręcz one w niektórych obszarach – np. w energetyce – przesądzone ustawowo tak, by nie można ich było łatwo zmienić co wybory. Cele te powinny zostać społeczeństwu przekonująco wytłumaczone po to, by nie były przedmiotem gier i sporów. I wreszcie – powinny być również ambitne tak, by pozwalały nam realnie budować naszą konkurencyjność.

Energetyka poligonem transformacji?

Idealnym obszarem, mogącym zostać wehikułem zmiany społeczno-gospodarczo-mentalnościowej jest energetyka. Uderza mnie to, że mając świadomość zmian klimatu i negatywnych zjawisk środowiskowych, od lat tkwimy głęboko w modelu opartym na surowcach. To, że dysponujemy zasobem w postaci węgla stało się w pewnej mierze naszym przekleństwem, blokującym możliwość przeprowadzenia szerokiej transformacji. Rozumiem, że chcemy być niezależni energetycznie, ale cel ten można przecież osiągnąć różnymi metodami.

“ **Idealnym obszarem, mogącym być wehikułem zmiany społeczno-gospodarczo-mentalnościowej jest energetyka.**

Tym bardziej, że już od dawna wiemy o konieczności redukcji CO₂, nie uciekniemy od tego. W świecie finansów wszystko jest już zresztą przesądzone: kto posługuje się technologią węglową, ten będzie płacił więcej za dług, a za parę lat tego kredytu w ogóle nie dostanie. Żaden podmiot opierający swój model biznesowy na technologiach uznanych za „brudne” nie będzie miał też dostępu do rynku obligacyjnego. Na wspieraniu tego typu biznesów banki bowiem tracą – i finansowo, i reputacyjnie.

Potrzebujemy dziś jednoznacznej wizji, polityki o długofalowym charakterze, wokół której wszyscy zbierzemy nasze siły i energię i którą będziemy komunikowali w inny sposób, niż obecnie. Dziś bowiem konieczność transformacji energetycznej w Polsce traktujemy jako hasło narzucone nam przez kogoś, a nie jako potencjalną kolosalną lokomotywę rozwoju całej gospodarki. Musimy zacząć działać w tym kierunku – innego zresztą tak naprawdę nie ma. Produkcja prądu z OZE jest już dziś jednoznacznie tańsza od źródeł wykorzystujących paliwa kopalne. To nowość – jeszcze kilka lat temu tak nie było.

Szkoda dziś zwyczajnie naszego czasu i pieniędzy na to, by tkwić w miejscu. Zacząć powinniśmy od określenia reguł i priorytetów – jeśli do naszego modelu ekonomicznego wprowadzimy już dziś mocno, stanowczo elementy środowiskowe, zaczną one cyrkulować po całej gospodarce.

Otwórzmy oczy – fakt, że świat będzie się przestawiał na alternatywne źródła energii w kierunku uzyskania neutralności klimatycznej, jest już od dłuższego czasu oczywisty. Mając tego świadomość, Niemcy już kilka lat temu zainicjowali *Energiewende*, a Chiny postawiły na *know-how* w zakresie paneli fotowoltaicznych – dziś z Państwa Środka pochodzi 8 z 10 największych firm je produkujących. Ich przykład pokazuje, że jeśli mamy prawidłowo skonstruowane priorytety rozwojowe, można wokół nich zbudować ekosystem, ośrodek czasoprzestrzennej kondensacji, w którym będzie kumulował się kapitał wsparty pomocą ze strony państwa – niekoniecznie w postaci finansowej, ale w wymiarze dobrych regulacji, przewidywalności etc. Czy stać nas na wdrożenie takiego podejścia w Polsce? Ten pociąg już odjeżdża – nie zostamy na peronie.

“ **Jeśli mamy prawidłowo skonstruowane priorytety rozwojowe, można wokół nich zbudować ekosystem, ośrodek czasoprzestrzennej kondensacji, w którym będzie kumulował się kapitał wsparty pomocą ze strony państwa – niekoniecznie w postaci finansowej, ale w wymiarze regulacji, przewidywalności.**

O autorze

Brunon Bartkiewicz – Prezes Zarządu ING Banku Śląskiego, z którym jest związany od początku lat 90. Od 2012 r. nadzorował działalność ING we Francji, Włoszech, Polsce, Hiszpanii, Rumunii oraz Turcji. W 2010 r. został członkiem General Management Team w ING Direct, w którym był m.in. odpowiedzialny za działalność w Hiszpanii, Włoszech, Francji, Wielkiej Brytanii, Australii. Absolwent Wydziału Handlu Zagranicznego Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (obecnie SGH).